

HISTORIA

Jak CIA finansowała Solidarność

Amerykańska centrala wywiadowcza czynnie uczestniczyła w organizowaniu struktur nielegalnej opozycji w Polsce



Prezydent Ronald Reagan z szefem CIA Williamem Caseyem, 1984 r.

Bruno Drwęski

W Stanach Zjednoczonych pojawiła się książka¹ o Solidarności i CIA napisana przez amerykańskiego politologa Seta G. Jonesa, byłego członka Dowództwa Operacji Specjalnych USA (USSOCOM), a obecnie eksperta do spraw terroryzmu w Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych (CSIS) w Waszyngtonie. W przeszłości napisał on także książkę o roli CIA w tworzeniu grup mudżahedinów afgańskich. Mamy więc do czynienia ze specjalistą w tej dziedzinie, patrzącym na sprawy z samego centrum struktur szpiegostwa i interwencji zagranicznych. Nie można zatem pominąć tej pracy, która przynosi wiele szczegółów na temat zakresu ingerencji Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników w wewnętrzne sprawy Polski. Wspiera to tezę, że oprócz cywilnych agencji rządowych i organizacji społeczeństwa obywatelskiego

finansowanych ze środków publicznych i prywatnych sama amerykańska centrala wywiadowcza czynnie uczestniczyła w organizowaniu i finansowaniu struktur nielegalnej opozycji w Polsce. Pomaga to również zrozumieć, dlaczego mimo niewątpliwie socjalistycznego charakteru strajków z sierpnia 1980 r. struktury Solidarności stopniowo popadały w uzależnienie od politycznych, ekonomicznych i ideologicznych opcji reprezentowanych przez Waszyngton. Na podstawie swoich badań autor twierdzi, że CIA bezpośrednio wydała co najmniej 20 mln dol. na podziemną Solidarność (obecnie byłoby to ok. 40 mln dol.). Podkreśla on, że pomoc ta została zorganizowana w taki sposób, by pieniądze krążyły w długich obiegach, w celu uniemożliwienia identyfikacji pierwotnego fundatora.

Seth G. Jones jest zwolennikiem amerykańskiej polityki interwencji zagranicznych i dlatego pozytywnie ocenia rolę CIA w Polsce, podobnie

jak we wszystkich innych krajach. Oparł się na dokumentach znalezionych w archiwach ośrodka wywiadowczego w stanie Maryland, ale także na zeznaniach emerytowanych agentów CIA, byłych urzędników lub byłych dostojników Białego Domu, z którymi miał możliwość się spotkać. Zgodę na wydanie jego książki wyraziła też sama CIA, która musiała zatem uznać, że publikacja ta dobrze się przysłuży legitymizacji tej instytucji w oczach zwolenników „amerykańskiej demokracji”. Mimo że Stany Zjednoczone działały w Polsce od dłuższego czasu i utrzymywały kontakty w kręgach opozycji intelektualnej przynajmniej od lat 70., a tajne służby mocarstw kapitalistycznych nawiązywały kontakty z przywódcami Solidarności od momentu jej narodzin, dopiero pod koniec 1982 r. prezydent Reagan sformalizował system pomocy dla tajnych struktur w Solidarności, podpisując dokument o kryptonimie „QRHELPFUL”.

Poprzednikiem tej operacji agencji była operacja o kryptonimie „QRBERETTA”, której przedmiotem było początkowo, w latach 40. i 50., udzielanie pomocy polskiemu miesięcznikowi kulturalno-politycznemu „Kultura” oraz wydającemu go Instytutowi Literackiemu z Maisons-Laffitte, który publikował utwory literackie oraz książki o tematyce historycznej i społeczno-politycznej. Instytutem kierował ziemianin i imigrant pochodzący z Kresów Wschodnich, Jerzy Giedroyc. Ten rodzaj pomocy, pochodzącej bezpośrednio z funduszy CIA, zdaniem Jonesa rósł stopniowo z kilkudziesięciu tysięcy dolarów w pierwszych latach do kilkuset tysięcy w latach 70. Płynęła ona równolegle z pomocą udzielaną przez organizacje mniej lub bardziej powiązane z systemem amerykańskiej hegemonii, którego składnikami były związki zawodowe, partie polityczne, stowarzyszenia, organizacje zbierające fundusze, a także finansowanie w ścisłym sensie państwowe takich instytucji jak Radio Wolna Europa/Radio Swoboda z siedzibą w Monachium. Widzimy więc, że światowa potęga, znacznie bogatsza niż jej radziecka przeciwwaga, nie zawahała się użyć swoich potężnych środków i posłużyć się metodami, o które systematycznie oskarżała adwersarza.

Głównym zaś celem dyrektywy „QRHELPFUL” było kamuflowanie pochodzenia funduszy i sprzętu wysyłanego do Polski w taki sposób, by członkowie rządu Stanów Zjednoczonych mogli przez cały czas publicznie zapewniać, że ich kraj nie prowadzi tego rodzaju działań, nielegalnych w świetle prawa międzynarodowego i reguł dyplomacji. Dlatego potrzebna była cała siatka pośredników do zacierania śladów i obmyślania dróg transportu, opierająca się zwłaszcza na doświadczeniach zdobytych od początku wojny w Afganistanie. Widzimy tutaj, że ofensywa medialna krajów socjalistycznych, w szczególności Polski Ludowej, potępiająca tego rodzaju działania, prezentowana na Zachodzie jako wymysły vulgarnej, paranoicznej propagandy komunistycznej, odpowiadała prawdzie.

Funkcjonariusze CIA mieli zatem kontakt z polskimi imigrantami mieszkającymi w różnych krajach zachodnich: we Francji, w Niemczech Zachodnich, Anglii, Belgii, Szwecji,

we Włoszech, lecz głównie w Paryżu, który odegrał kluczową rolę w historii Solidarności. Spektrum wsparcia CIA rozciągało się od finansowania utworów literackich, przez wysyłanie kserokopii lub drukarek, po pomoc w podtrzymywaniu kontaktów z polskimi internowanymi, ich rodzinami lub emigrantami. Jones szacuje, że ponad 30 funkcjonariuszy CIA było stale zaangażowanych w to zadanie.

Oficjalne wsparcie CIA dla struktur polskiej podziemnej opozycji trwało od 1981 do 1990 r.

Nawiązywali oni kontakty z emigrantami, dyplomatami z różnych krajów, biznesmenami związanymi z Polską, którzy byli w stanie zorganizować transport towarów do tego kraju, ale według Jonesa żaden z tych agentów nigdy nie spotkał się osobiście z przywódcami Solidarności, którzy dzięki temu mogli nie dostrzegać – lub udawać, że nie dostrzegają – prawdziwych źródeł finansowania i wsparcia swoich działań. Dowodzi to, że w tamtych czasach takie postępowanie w dużej mierze uważane było za hańbiące. Ludzie, z którymi



Seth G. Jones

kontaktowali się agenci CIA, mieli dojścia do przewoźników, kierowców ciężarówek lub innych pośredników. Można było przemycać nielegalne towary (atrament, kserokopiarki, drukarki, plakaty itp.), pomysłowo umieszczone w skrytkach w dużych ciężarówkach, co pozwalało na ominięcie kontroli służb celnych na granicach Polski lub innych krajów socjalistycznych, przez które samochody przejeżdżały. Robiono wszystko, by – w przypadku zatrzymania ciężarówki na granicy – jej kierowca nie znał tożsamości osób, które dostarczyły

zabronione towary, by nie można było w ten sposób dotrzeć do pierwotnego źródła.

Nawet szefowie polskiej organizacji podziemnej, którzy byli odbiorcami tych towarów lub funduszy, nie wiedzieli dokładnie, kto był ich nadawcą, a pracownicy podziemnego ruchu na ogół woleli nie zadawać pytań o pochodzenie tego, co wykorzystywali do prowadzenia działań

przeciw polskiemu rządowi. Zrobiono wszystko, by poprzestać na atmosferze plotek bez żadnych dowodów, pozwalając jednak polskim opozycjonistom wierzyć, że mają oparcie w partnerach solidnych, którzy ich nie porzucą, ale bez zadawania sobie pytań o sens etyczny i motywację tego partnerstwa. A ponieważ pomoc pochodząca od CIA dokładała się do tej, która z pewnością została uruchomiona z zaangażowaniem CIA, ale pochodziła od organizacji publicznych lub prywatnych, z założenia cieszących się większym poważaniem, takich jak związki zawodowe lub organizacje pozarządowe (NGO), przywódcy polskiej opozycji mogli odnieść wrażenie, że opierają się na szerokim, powszechnym ruchu społecznym, skupiającym wszystkich członków „demokratycznej rodziny”.

Rzecz jasna, trzeba także wziąć pod uwagę, że podziemne struktury Solidarności były penetrowane przez agentów bezpieczeństwa polskiego państwa. Dlatego tak duże znaczenie nadawano temu, by źródła pomocy ze Stanów Zjednoczonych pozostawały jak najbardziej nieprzejrzyste. CIA odegrała kluczową rolę w tworzeniu całej tej siatki, czasami przy udziale innych służb, takich jak brytyjski MI6 lub izraelski Mosad. Zauważmy, że jeśli Paryż stanowił ważną bazę działań skierowanych na Polskę, francuskie władze i tajne służby musiały zostać o tym poinformowane, by mieć pewność, że działania te nie dotyczą Francji. Rewanżowały się zaś przymykaniem oka na poczynania amerykańskich kolegów. Ponadto Amerykanie uzyskali milczące przyzwolenie państw Europy Zachodniej, na obszarze których zbudowana

► została ich siatka, w szczególności Francji, Niemiec Zachodnich i Szwecji. Według Jonesa Watykan także był świadomy tych działań, chociaż nigdy nie był informowany o konkretnej formie, jaką przybierały. Jones przypomina, że ówczesny dyrektor CIA Bill Casey był katolikiem, co według niego mogło pomóc w tworzeniu się pewnej formy porozumienia między dwiema instytucjami zaangażowanymi z różnych powodów w walkę z komunizmem.

Oficjalne wsparcie CIA dla struktur polskiej podziemnej opozycji trwało zatem od roku 1981 do 1990, pod

i dotyczą zewnętrznego finansowania Solidarności, powiązań między polskimi dysydentami a obcymi mocarstwami, zdrady pułkownika Kuklińskiego lub innych obywateli polskich itp. Polacy są podzieleni na tych, którzy uważają, że Polska Ludowa była rzeczywiście ich ojczyzną, której nie należy zdradzać, niezależnie od tego, co można myśleć o jej ustroju politycznym, i tych, którzy uważają, że mocarstwa zachodnie, szczególnie Stany Zjednoczone, były i zawsze pozostaną naturalnym i wiarygodnym sojusznikiem ich kraju.

CIA wydała co najmniej 20 mln dol. na podziemną Solidarność. Pieniądze krążyły w długich obiegach, by nie dało się zidentyfikować fundatora.

koniec którego oficjalnie się zakończyło. W międzyczasie jednak wielu amerykańskich doradców zainwestowało w liczne polskie ministerstwa i urzędy administracji wyższego szczebla, a także w niektórych przywódców politycznych, dziennikarzy, wyższych rangą urzędników, wojskowych, oficerów polskiego wywiadu, którzy odbyli szkolenie w Stanach Zjednoczonych, w tym w siedzibie CIA. Według Jonesa dokumenty dotyczące tych operacji zostały wówczas spalone, a funkcjonariusze odpowiedzialni za ten sektor otrzymali inne misje, w innych krajach, gdzie, jak można przypuszczać, wykorzystali doświadczenie zdobyte na froncie polskim.

Książka Seta G. Jonesa pozwala również na refleksję, że CIA nie stała się już, tak jak w latach 70. i 80. i w czasie tworzenia NED² jako pararządowej struktury stanowiącej przykrywkę dla działań specjalnych, maskować swoich interwencji, nawet wtedy, gdy media zachodnie prowadzą jedna za drugą kampanie w sprawie domniemanych rosyjskich, a nawet chińskich ingerencji w życie polityczne mocarstw zachodnich. Można postawić hipotezę, że kampanie te mają usprawiedliwić na zasadzie kontrastu rosnący wpływ „głębokiego państwa” na życie polityczne i powinny się przyczynić do „militaryzacji” morale Zachodu.

Książka odbiła się już w Polsce pewnym echem, przyczyniając się do debat, które dzielą społeczeństwo

Po 30 latach kampanii medialnych potępiających w imię moralności byłych współpracowników polskiego aparatu bezpieczeństwa sprzed 1989 r. musimy postawić pytanie o moralność tych, którzy kolaborowali z instytucją, której konto w skali globalnej obciąża wiele śmierci i która ponadto jest dla Polaków organizmem obcym. Wprawdzie antykomuniści podkreślają, że Polska Ludowa i jej służby również były powiązane z obcą potęgą, Związkiem Radzieckim, ale zapominają, że polskie tajne służby nigdy nie przekazywały nazwisk swoich agentów radzieckim towarzyszom.

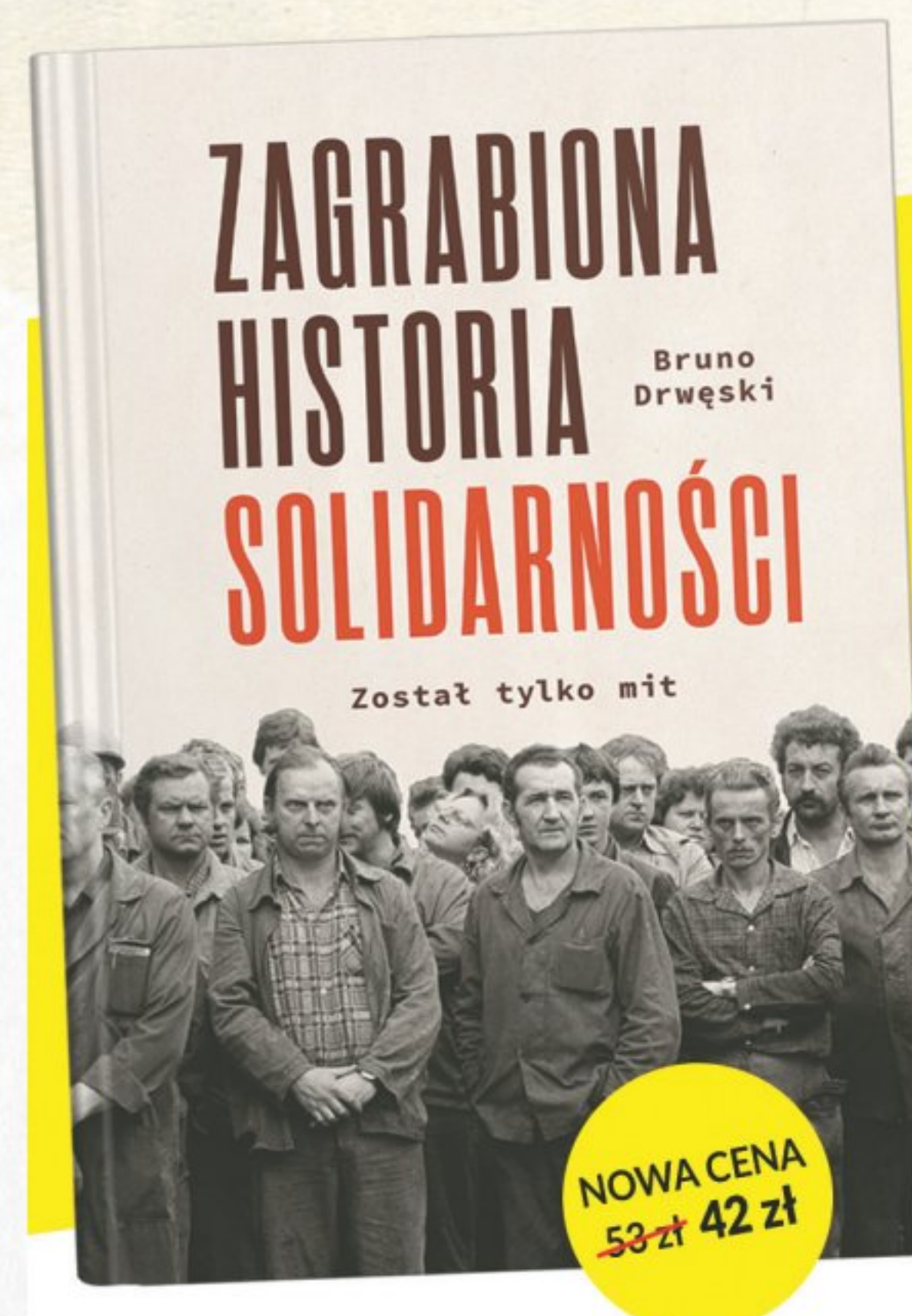
W obozie przeciwnym Amerykanie mieli kompletną wiedzę na temat wszelkich działań swoich podopiecznych, którzy skądinąd po 1989 r. mieli również przekazywać im informacje dotyczące wszystkich siatek wywiadowczych Polski Ludowej. Stało się tak zwłaszcza w przypadku inwazji USA i Polski na Irak w 2003 r., gdy władze w Warszawie podały nazwiska agentów mających powiązania z agentami służb irackich, ułatwiając w ten sposób inwazję na ten kraj, ale niszcząc tym aktem, odebrany przez Arabów jako zdrada, korzystny wizerunek Polski w Iraku i krajach sąsiednich. Z państwa, które aktywnie uczestniczyło w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Iraku, Algierii, Libii, Syrii itp., Polska nagle przeistoczyła się w wasala w służbie możnych. W oczach świata nowa Polska

jest jeszcze mniej suwerenna niż ta, która rozwijała się przy „ograniczonej suwerenności” w czasach obozu radzieckiego.

¹ Seth G. Jones, *A Covert Action: Reagan, the CIA, and the Cold War Struggle in Poland*, W.W. Norton, New York 2018; polskie wydanie: *Tajna operacja. Reagan, CIA i zimnowojenny konflikt w Polsce*, Sonia Draga Post Factum, Katowice 2019.

² Chodzi o National Endowment for Democracy, organizację, której misją jest promocja wartości demokratycznych w świecie, realizowana w drodze finansowania wielu działań, od wydawania czasopism (choćby „Journal of Democracy”) i publikacji po fundowanie grantów i stypendiów (np. Reagan-Fascell Fellowship Program) oraz sponsorowanie organizacji i instytucji, takich jak Światowy Ruch na rzecz Demokracji, Międzynarodowe Forum Studiów nad Demokracją czy Sieć Instytutów Badawczych Demokracji. Ma ona status prywatnej fundacji, organizacji pozarządowej i *non profit*. W rzeczywistości finansowana jest na podstawie decyzji Kongresu z budżetu federalnego USA, poprzez transfery z USIA i innych agend rządowych.

Fragment książki Brunona Drwęskiego, *Zagrabiona historia Solidarności. Został tylko mit*, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2020



www.sklep.tygodnikprzeglad.pl

Wpłaty prosimy dokonywać na konto:
72 1090 2851 0000 0001 2023 9821
Fundacja Oratio Recta,
03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7.
W cenę wliczony jest koszt wysyłki nieregulowanej Poczta Polska. Istnieje możliwość wysyłki poleconej priorytetowej +10,00 zł, paczka w RUCH-u +6,99 zł lub dostawa kurierem InPost +14,90 zł.